

Pożar w budynku Castoramy nie był przypadkiem? Policja zatrzymała 30-latka podejrzanego o podpalenie. Mężczyźnie grozi do 15 lat więzienia. >> 3

informator samorządowy

# Łącznik zielonogórski

nr 17 (502) 5 maja 2023

www.LZG24.pl



Dopiero co skazana na tortury i topiona w nurtach Wisły... - To nie były łatwe sceny - przyznaje Iwona Katarzyna Pawlak, zielarka Greta w serialu TVP „Korona Królów. Jagiellonowie”. Aktorkę pamiętamy z roli Justyny Orzelskiej w ekranizacji „Nad Niemnem”. Na co dzień możemy ją spotkać w... jednym z urzędów w Zielonej Górze. >> 5

MAJÓWKI

## WYPOCZYWALIŚMY AKTYWNI

Sezon imprez plenerowych uznajemy oficjalnie za otwarty! Za nami naprawdę długa majówka. Pogoda rozpieszczała, a zielonogórzanie pełnymi garściami czerpali z bogatej oferty festynów, spektakli, koncertów. Nie zapomnieli również o akcentach patriotycznych.



FOT. BARTOSZ MIROŚLAWSKI, ZIELONOGÓRSKI OŚRODEK KULTURY, TOMASZ DANCEWICZ

## URODZINY

## Kolejnych stu lat!

**Czwartek, 27 kwietnia, był wyjątkowym dniem dla Stanisława Szczygielskiego - zielonogórzanin obchodził setne urodziny! Z tej okazji w rodzinnym domu w Raculi pojawili się goście.**

Jubilata odwiedził m.in. wiceprezydent Krzysztof Kaliszuk, który wręczył okolicznościowe upominki, kwiaty i złożył serdeczne gratulacje. - Kolejnych stu lat panie Stanisławie! Życzę szczególnie dużo zdrowia, ale też szczęścia.

Myślę, że niejeden z nas chciałby obchodzić takie piękne urodziny. Możemy tylko pozazdrościć - mówił K. Kaliszuk.

Pan Stanisław nie zdradził nam sekretu swojej długowieczności. - Z tym zdrowiem to różnie bywało. Najlepiej czułem się w wojsku, byłem wtedy zdrowy, w ogóle nie chorowałem. Ale w życiu przeszedłem też ciężkie operacje. Jakoś się jednak udało dożyć tych stu lat - opowiadał jubilat.

Rodzina nie kryła wzruszenia. - Tata całe życie był aktywny, między innymi 11 lat pracował jako sołtys Maszkowa w gminie Krzeszyce. Był też naczelnikiem pocz-



**W dniu setnych urodzin pan Stanisław przyjmował wielu gości. A ci przybyli z gratulacjami, kwiatami i prezentami.**

FOT. BARTOSZ MIROŚLAWSKI

ty, udzielał się społecznie dla mieszkańców - wspominał Jan Szczygielski, syn statulka.

Wizytę panu Stanisławowi złożyła także radna Bożena Ronowicz, która przekazała mu dobrą nowinę z KRUS-u. - Prezes Kasy przyznała panu honorową emeryturę, która od marca br. wynosi ok. 5,5 tys. zł. To świadczenie będzie wypłacane obok obowiązującej już emerytury do końca życia - tłumaczyła B. Ronowicz.

Podczas czwartkowej imprezy nie zabrakło uśmiechów, toastów oraz odśpiewania urodzinowej piosenki - jednak goście musieli zamienić tradycyjne „sto” na „dwieście” lat! (mk)

## KULTURA

## Teatr szuka mecenasów

**Spektakl „Gusła” Lubuskiego Teatru ma szansę zaprezentować się na największym, najbardziej prestiżowym festiwalu teatralnym na świecie - Fringe Festival w Edynburgu.**

„Gusła” to adaptacja „Dziadów” Adama Mickiewicza ubrana w piękną formę. - Wyjazd do Edynburga to wielka szansa na promocję miasta, województwa i polskiej kultury - podkreśla Robert Czechowski, dyrektor LT. - To też spore wyzwanie finansowe. Miesiąc

festiwalu oznacza poniesienie kosztów związanych z transportem scenografii, wyjazdem zespołu aktorskiego i technicznego, pokryciem kosztów noclegów i wyżywienia oraz promocji, tłumaczeń, itd. Bez wsparcia mecenasów kultury nie damy rady.

Firmy i instytucje, które chciałyby wesprzeć wyjazd „Gusła” są proszone o kontakt z koordynatorem projektu Kamilem Derdą pod nr tel. 784 001 865. Osoby prywatnie mogą wpłacać darowizny na konto: 71 1090 1535 0000 0000 5305 9206 z dopiskiem: Darowizna na wyjazd spektaklu „Gusła” na Fringe Festival w Edynburgu. (ah)

## POMOC

## 500 kilometrów dla Mikołaja



**Pięcioletni Mikołaj Koziółek z Zielonej Góry choruje na dziecięce porażenie mózgowe. Trwa zbiórka na jego leczenie. Mariusz Załucki i Mateusz Irla drugi raz chcą popłynąć kajakiem, żeby zebrać pieniądze dla Mikołaja. Do pokonania będą mieli aż 500 kilometrów.**

Chłopiec przyszedł na świat w maju 2018 roku. Cięża przebiegała prawidłowo, niestety, przy porodzie doszło do niedotlenienia noworodka. Diagnoza lekarska była bezlitosna: spastyczne mózgowe porażenie dziecięce cztero-kończynowe. Chłopiec cierpi też na afazję (brak mowy) i zaburzenia integracji sensorycznej, zwłaszcza nadwrażliwość słuchową. Jest pod stałą obserwacją lekarzy.

- Staramy się codziennie go rehabilitować, ma zajęcia z psychologiem i logopedą. W miarę możliwości jeździmy na turnusy rehabilitacyjne, które przynoszą zawsze jakieś nowe umiejętności - piszą w internecie Basia i Mateusz, rodzice chłopca. I apelują: - Prosimy o wpłaty przez cały czas, środki z subkonta są przeznaczane na turnusy, rehabilitację, lekarzy, leki, sprzęty ortopedyczne i rehabilitacyjne. Jesteśmy wdzięczni za każdy wpływ! Dziękujemy! Zrobimy wszystko, co daje nadzieję na lepsze życie naszego Mikołaja.

Rodziców chłopca wspierają Mariusz Załucki i Mateusz Irla, którzy 4 lipca planują wyruszyć dwoma kajakami z Sieradza nad Wartą. Po dziesięciu dniach przygo-



**Pięcioletni Mikołaj choruje na dziecięce porażenie mózgowe. Potrzebuje rehabilitacji i terapii. To wszystko kosztuje. Rodzice są wdzięczni za każdą formę wsparcia w walce o lepsze życie chłopca.**

FOT. MATERIAŁY PRYWATNE

dy chcą dotrzeć do Kostrzyna nad Odrą, do przepłynięcia jest ponad 500 kilometrów. To akcja pn. „Dogonić nadzieję”. Nie jest to dla panów pierwszozna, rok temu z sukcesem pokonali 330-ki-

lometrową trasę z Bytomią Odrzańską do Szczecina! Cały dochód z tej wyjątkowej inicjatywy przekazali na leczenie Mikołaja.

- Nie chcemy, aby rodzice chłopca zostali sami, ponow-

nie musimy im pomóc w rehabilitacji Mikołaja - mówi M. Załucki. - Terapia komórkami macierzystymi jest bardzo kosztowna. Na trasie będziemy się zatrzymywać w większych miastach np. w Poznaniu i prosić o datki do puszek. Założyliśmy też zbiórkę w serwisie zrzutka.pl. Każdy, kto ją wesprze, może podpisać się na kajakach lub nakleić na nich logo swojej firmy.

Na co dzień M. Załucki i M. Irla są współnikami w branży gastronomicznej. Z tatą Mikołaja poznali się w mediach społecznościowych. Kajakarstwo to dla nich relaks, nie biją rekordów.

Pomoc przy realizacji kajakarskiego wydarzenia zadeklarował radny Wiesław Kuchta (Zielona Razem). - W ostatnią niedzielę zorganizowaliśmy piknik w zielonogórskim Zatoniu. Frekwencja dopisała. Było ciasto i dmuchańce. Zebraliśmy trochę pieniędzy dla Mikołaja - mówi W. Kuchta.

Chłopiec jest podopiecznym stowarzyszenia „Warto jest pomagać” Grzegorza Hryniewicza. Za jego pośrednictwem można wpłacać pieniądze na subkonto Mikołaja: 44 1140 1850 0000 2096 6400 1172. (rk)

## PIÓRKIEM CEPRA &gt;&gt;&gt;



Łącznik Zielonogórski - bezpłatny informator samorządowy

ISSN 2299-761X

Redakcja: al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra

e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 666 848 983

P.O. redaktora naczelnego: Agnieszka Hałas

Redaktor prowadząca: Daria Słowińska-Pawlak

Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra, ul. Podgórna 22, 65-424 Zielona Góra

Nakład: 65 tys.

## WYSTAWA

## Londyn okiem Polaka

Do 21 maja w Muzeum Ziemi Lubuskiej możemy oglądać wystawę zdjęć Damiana Chrobaka. „Wycinek rzeczywistości” to obraz codziennego życia Londynu, dokumentalny zapis krótkich historii blisko 12-milionowego miasta i spojrzenie na rzeczywistość wielokulturowej metropolii.

Fotografia uliczna Chrobaka oscyluje pomiędzy powagą a żartem. Artysta po studiach na Akademii Fotografii w Warszawie przeniósł się do Londynu w 2004 roku, gdzie ukończył kurs fotografii czarno-białej na University of Arts. Jego prace były publikowane m. in. w Wielkiej Brytanii, Niemczech, Stanach Zjednoczonych, Nowej Zelandii.

(ah)

## WYSTAWA

## Biała Ćma tekstowo

Poetycka alternatywa z rockowym podbiem - tak o sobie mówi Biała Ćma. 8 maja o 17.00 w galerii stowarzyszenia Warto Jest Pomagać, w Parku Tysiąclecia przy ul. Wazów 3, mamy szansę bliżej poznać zespół za sprawą wernisażu wystawy „KONTEKSTY Białej Ćmy”. Biała Ćma to

lubuska fuzja. Zespół tworzą: Kajetan Suder (Zielona Góra) - kompozytor, wokalista, samorządowiec, społecznik, animator, aktor kabaretowy i Sebastian Siuda (Gorzów Wlkp.) - gitarzysta, kompozytor, znany z eksperymentalnych muzycznych kolaboracji. Biała Ćma gra dla słuchaczy zainteresowanych muzyką spoza głównego nurtu.

(ah)

## POŻAR

# Zatrzymano podejrzanego o podpalenie Castoramy

**To było ciężka praca zespołowa.** W nocy z 26 na 27 kwietnia blisko 130 strażaków walczyło z wielkim pożarem budynku Castoramy przy al. Wojska Polskiego. Ogień nie był przypadkowy. Policja zatrzymała 30-latkę podejrzanego o podpalenie. Mężczyźni grozi do 15 lat więzienia.

Pożar wybuchł o godz. 23.08. Pierwszy zastęp strażaków pojawił się na miejscu po trzech minutach od zgłoszenia. Natychmiast przystąpił do rozwijania linii gaśniczych - informuje st. kpt. Arkadiusz Kaniak, rzecznik PSP w Zielonej Górze. - Dym wydobywający się z całej przestrzeni podziemnego parkingu wskazywał, że pożar rozwija się w tej części budynku. Ogień objął podziemny magazyn, który wykraczał poza widoczny obszar budynku. Paliły się zgromadzone tam materiały, plastikowe elementy, meble ogrodowe, ale też paliwo grzewcze w postaci pelletu. Z tego powodu temperatura momentami sięgała nawet 400 stopni Celsjusza. Była to jedna z naszych najtrudniejszych akcji ratowniczych. Budynek był na szczęście pusty i nikomu nic się nie stało.

Pomimo ekstremalnie trudnych warunków w ja-

kich działali strażacy udało im się nie dopuścić do rozprzestrzenienia ognia na inne kondygnacje oraz pozostałą część podziemnego parkingu. Sytuacja została opanowana nad ranem - o godz. 6.40. W akcji brało łącznie udział ok. 130 strażaków i 30 samochodów z jednostek PSP oraz ochotniczej straży pożarnej z zielonogórskich sołectw, okolicznych miejscowości oraz powiatów nowosolskiego i świebodzińskiego.

## Podziękowania dla wszystkich

Tomasz Nowiński pracuje w Departamencie Rozwoju Miasta w Biurze Geodezji i Katastru w magistracie. Dla strażaka ochotnika z sołectwa Stary Kisielin była to pierwsza tak duża akcja. - Na początku trochę się bałem, ale adrenalina, chęć niesienia pomocy i ratowania dobytku były silniejsze od strachu - opowiada pan Tomasz, który przy-



Pożar w budynku Castoramy gaszono całą noc

jechał do pożaru z kierowcą i czterema ratownikami ze Starego Kisielina. - Gęsty dym w środku utrudniał oddychanie i co pewien czas trzeba było wyjść na zewnątrz, aby złapać trochę powietrza. Działaliśmy całą noc, od 23.00 do rana. Cieszę się, że nikomu się nic nie stało.

Pan Tomasz podkreśla jednak, że nie czuje się bohaterem. - To była praca zespo-

łowa i podziękowania należą się wszystkim osobom, które tego dnia gasiły pożar - dodaje nasz rozmówca.

## Świat znany z horrorów

W działaniach gaśniczo-ratowniczych w Castoramie, jako strażak OSP Sucha, brał także udział radny Paweł Wysocki z klubu Zielona Razem. - Po raz pierwszy przekonałem się, jak wygląda pożar

w budynku wielkogabarytowym. Choć zdawało mi się, że znam parking sklepu bardzo dobrze, wchodząc do tego piekła, czułem się jakbym wchodził do świata znanego z horrorów - relacjonuje P. Wysocki na Facebooku.

I dodaje: - Zupełny brak widoczności i dźwięk pożaru, którego nie da się zlokalizować, sprawiały, że odwaga topniała wraz z plastikowymi meblami ogrodowymi znajdującymi się wokół. Nie wiem czy to dobre wykształcenie, adrenalina, opiekuńczość druha z rot, czy chęć niesienia pomocy spowodowały, że mimo to umysł działał bardzo sprawnie i zadaniowo. To były tylko cztery zejścia po kilkanaście minut, ale zdawały się godzinami. Dziękuję wszystkim druhnom i druhom z państwowej i ochotniczej straży pożarnej za wspólne działania w piekle pod Castoramą - podkreśla P. Wysocki.

## Pomógł monitoring

Okazuje się, że mogło to być celowe podpalenie. Jak informuje zielonogórska prokuratura, policja zatrzymała już mężczyznę podejrzanego o ten czyn.

- Został zidentyfikowany na podstawie monitoringu - tłumaczy prokurator Łukasz Wojtasik z prokuratury okręgowej. - To 30-letni bezdomny mieszkaniec Zielonej Góry. Został tymczasowo aresztowany na trzy miesiące. Z uwagi na wysokie straty materialne, które według wstępnych szacunków mogą sięgać ok. 2 mln zł, grozi mu nawet do 15 lat więzienia.

Prokuratura czeka obecnie na opinię biegłego z zakresu pożarnictwa. Kierownictwo Castoramy na razie nie odpowiedziało na nasze pytania, m.in. w kwestii ponownego otwarcia całego obiektu.

(rk, md)

## SZKOŁY

## Lekcja z finansów i wrażliwości

**Uczniowie Szkoły Podstawowej nr 11 uczą się przedsiębiorczości i współpracy w grupie. Wszystko dzięki konkursowi Ministerstwa Finansów, które do dyspozycji każdej placówki przeznaczyło wirtualne 150 tys. zł.**

Finansoaktywni to program edukacyjny dla uczniów i nauczycieli klas 5-8 podstawówek. W VIII edycji misja brzmi: „Budżet. Plan do działania”. Uczniowie poznają pojęcie budżetu, dowiadują się też jak uczestniczyć w pla-

nowaniu wydatków poprzez budżet obywatelski.

- Dwa trzyosobowe zespoły otrzymały zadanie podjęcia działań społecznych na wzór budżetu obywatelskiego - mówi Agnieszka Kostrzewa, polonistka z SP 11 w Zespole Edukacyjnym nr 9. - Wyszło im doskonale. Dzieci pokazały ogromną wrażliwość. Potrafią współpracować i mają wiele dobrych pomysłów.

Grupa „Sufrażystek” zaproponowała, żeby w parku i wokół szkoły postawić różnokolorowe ławki z kodem QR. Kolory symbolizują emocje, kod zawiera wskazówki, gdzie szukać pomocy. To informacje o osobach dzurujących w gabinecie szkol-

nym i w gabinecie filii bibliotecznej.

Grupa „Sensoryczni” wymyśliła, by stworzyć w szkole strefy relaksu i odpoczynku: challenge do stymulacji zmysłów oraz strefę doświadczenia świata. - Ta druga służyłaby wszystkim, szczególnie dzieciom z niepełnosprawnościami. To ważne, bo jesteśmy szkołą z oddziałami integracyjnymi - dopowiada A. Kostrzewa. - Oczywiście to są „tylko” pomysły, może kiedyś dorośli je zrealizują. Najważniejsze, że dzieci uczą się być świadomymi obywatelami. Patronat honorowy nad konkursem objął Minister Edukacji i Nauki. Szkoły mogą się zgłaszać do 8 maja. (rk)



Uczniowie SP 11 uczą się być świadomymi obywatelami

## UROCZYSTOŚCI

## Narodowy Dzień Zwycięstwa

W poniedziałek, 8 maja, w programie zielonogórskich obchodów święta: 11.00 - msza w kościele pw. Najświętszego Zbawiciela, 11.50 - przemarsz na Plac Bohaterów, 12.00 - zgromadzenie patriotyczne: podniesienie flagi i odegranie hymnu, program słowno-muzyczny uczniów ZE nr 4, apel pamięci, złożenie kwiatów.

## SZCZEPIENIA

## Piąta dawka

Ze szczepionki przeciw COVID-19 mogą skorzystać ci, którzy drugą dawkę przypominającą otrzymali od kwietnia do września ub.r., są w wieku 60+, mają upośledzoną odporność lub pracują w podmiotach medycznych. Do punktu szczepień przy ul. Boh. Westerplatte 23 zaprasza doktor Robert Górski. Terminy: 6 maja, 10.00-12.00; 9 maja, 9.00-13.00; 11 maja, 9.00-13.00 i 14.30-16.30. (dsp)



## MATURA 2023

## Pierwsze koty za płoty

Tegoroczne matury odbywają się w dwóch formatach. „Stara” piszą uczniowie, których nie objęła reforma edukacji z 2017 r. Do „nowej” przystępują absolwenci czteroletnich liceów oraz pięcioletnich techników. W tej pierwszej pojawiły się tematy związane z „Panem Tadeuszem” i „Przedwiośniem”. Na wypracowaniu w nowej formule maturzyści wybierali jedno z zagadnień: „Człowiek - istota pełna sprzeczności” lub „Co sprawia, że człowiek staje się dla drugiego człowieka bohaterem?”. W piątek uczniowie rozprawiają się z językiem obcym, po weekendzie czeka ich egzamin z matematyki. Sesja zakończy się 23 maja.. (ah)



## cytat tygodnia

W tym roku na maturze z języka polskiego mamy nowość - trzeci arkusz z historii i teorii literatury. Osobiście uważam, że w programie jest zbyt wiele lektur. Powinniśmy odświeżyć ich listę, ale też dać uczniom więcej czasu na rozmowę i refleksję na temat omawianych tytułów.

Ewa Habich, dyrektorka I LO w Zielonej Górze

# Dwoje studentów zostało stypendystami ministra

**Martyna Myszograj i Eryk Wacka z Uniwersytetu Zielonogórskiego otrzymali po 17 tysięcy złotych.** Minister edukacji i nauki przyznał stypendia za znaczące osiągnięcia naukowe, artystyczne lub sportowe.

W tym roku z całej Polski do Ministerstwa Edukacji i Nauki wpłynęły 1104 wnioski spełniające warunki otrzymania stypendium. Otrzymało je 414 studentów.

Stypendia dla dwojga zielonogórskich studentów zostały wręczone pod koniec kwietnia podczas posiedzenia Senatu Uniwersytetu Zielonogórskiego.

## Prestiżowy konkurs

Martyna Myszograj jest absolwentką studiów I stopnia na kierunku inżynieria biomedyczna na Wydziale Mechanicznym UZ. Stypendium ministra otrzymała za znaczące osiągnięcia naukowe w tym zakresie. Jest także studentką I roku niestacjonarnych studiów I stopnia na kierunku filologia angielska na UZ oraz studentką I roku studiów II stopnia na kierunku inżynieria biomedyczna na Politechnice Poznańskiej.

Minister Przemysław Czarnek wyróżnił M. Myszograj za autorstwo dwóch i współautorstwo w jednym artykule naukowym w czasopiśmie „Civil and Environmental Engineering Reports”. Studentka wygłosiła też dwa referaty na konferencjach naukowych - ogólnopolskiej i międzynarodowej. Stypendystka ministra jest także laureatką prestiżowej nagrody indywidualnej w konkursie English for Professional Development, organizowa-



Martyna Myszograj

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE



Eryk Wacka

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

nym przez University of Pennsylvania, Bezas Santander.

## Nagroda po raz drugi

Eryk Wacka jest studentem VI roku na kierunku lekarskim na Wydziale Lekarskim i Nauk o Zdrowiu - Collegium Medicum UZ. Jest to już jego drugie wyróżnienie. Pierwsze stypendium ministra otrzymał na rok akademicki 2020/2021. Aktualnie E. Wacka pracuje nad publikacjami do cyklu doktorskiego. Jedną z nich o tytule „The role of inflammation in age-associated changes in red blood system” jest w trakcie recenzji w czasopiśmie „International Journal of Molecular Sciences”.

W tym roku minister wyróżnił E. Wackę za współautorstwo w rozdziale monografii naukowej pt. Genetyka sportowa oraz autorstwo lub współautorstwo artykułów w czasopiśmie naukowych „Nutrients”, „Diagnostics”, „Journal of Physiology and Pharmacology”, a także za uczestnictwo w kilku projektach badawczych i referaty na konferencjach naukowych o zasięgu międzynarodowym.

Ewa Sapeńko  
rzecznik prasowy UZ

## PRZEDSIĘBIORSTWA

### Kolejna firma w strefie

**Wyborowa Pernod Ricard pod koniec kwietnia otworzyła nowe centrum dystrybucyjne w Nowym Kisielinie.**

W uroczystości przecięcia symbolicznej wstęgi uczestniczył wiceprezydent Dariusz Lesicki. - To dla nas ważne, że przedsiębiorstwo z długoletnią tradycją działalności w Zielonej Górze wciąż wiąże przyszłość z naszym miastem - podkreślał D. Lesicki.

Wyborowa Pernod Ricard ma jedną z największych fabryk alkoholi w Polsce, działającą w naszym mieście nieprzerwanie od ponad 75 lat. Nowe centrum dystrybucyjne będzie dopełnieniem produkcji. Szacuje się, że dzięki zastosowaniu innowacyjnych technologii oraz automatyzacji procesów z nowego magazynu rocznie będzie wysyłane ok. 40 mln litrów różnych produktów.

- Cieszymy się, że uruchamiając centrum dystrybucyjne Wyborowa Pernod Ricard tworzy nowe, bezpieczne miejsca pracy - dodał wiceprezydent Le-

sicki. - Otwarcie kolejnego tak nowoczesnego obiektu to dowód, że nasza strefa przemysłowa jest doskonałą lokalizacją inwestycyjną w regionie, a Zielona Góra gospodarzowi wciąż intensywnie się rozwija.

W skład centrum dystrybucyjnego w Nowym Kisielinie wchodzi m.in. hala o pojemności 11 tys. miejsc paletowych. - Mnożąc tę liczbę przez 1,6 metra, czyli średnią wysokość palety, otrzymamy dwa Mount Everesty ustawione na sobie! - zauważył z uśmiechem Andrzej Szumowski, wiceprezes Wyborowej.

Skąd decyzja o lokalizacji centrum w zielonogórskiej strefie?

- Od czasów starożytnych, tam gdzie przecinały się szlaki komunikacyjne, tam następował rozwój i panowało tzw. prosperity. Dlatego nie mogło nas tu zabraknąć i z tego powodu wybraliśmy Zieloną Górę. To wynika po prostu z naszych potrzeb - tłumaczył A. Szumowski. - Jestem przekonany, że nasza działalność będzie również promocją dla miasta, bo nasze produkty są rozpoznawalne i dostępne na całym świecie.

(md)

## PREZYDENT NA 96 FM

**index 96 fm**  
AKADEMICKIE RADIO  
UNIwersYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO

**KAŻDA ŚRODA GODZ. 12.30**

tel. (68) 326 96 96

ZIELONA GÓRA

## PRZY CZWARTKOWYM OBIEDZIE

Andrzej Brachmański

### Co po nich zostało?

Spotkał się na dłuższej rozmowie z Tomkiem Czyżniewskim. Zarzucił mi, że całą zasługę za Trasę Północną przypisałem prezydentom Doganowskiemu i Masternakowi. A droga była budowana odcinkami i medale za nią należą się wielu - począwszy od Nieruchalskiego i Ostregi, przez Doganowskiego do Listowskiego. - Wiesz, to dobry przykład, jak władze miasta nie niweczyli pomysłów poprzedników, lecz je realizowali, dokładając kolejne cegiełki do budowy Winnego Grodu - powiedział. Rozmowa zeszła na kolejnych władarzy i to, co po nich zostało, a raczej do powstania czego się przyczynili. Wyszło nam, że w odległej historii czyni się przypisywane konkretnym ludziom, ale jeśli chodzi o nasze miasto - nastąpiło rozerwanie tego związku przyczynowo-skutkowego. Lokalni historycy dużo piszą o tym, co działo się w Grünbergu, ale w oderwaniu od ówczesnych władarzy. Za cichych rządów powstała kolej szprotawska, a kto władał miastem, gdy dochodziła do niego kolej gubińska? Z kim układali się, i zapewne jadalali kolacje, Beuchelt i Förster?



A w czasach nie całkiem zamierzczłych? Jaka władza, konkretnie po nazwiskach, zdecydowała, że po wojnie czas rozpocząć budowę mieszkań i wkopała kamień węgielny pod osiedle Wazów? Sam nie wiem. Najdalej sięgam pamięcią do lat 70. i mogę powiedzieć, że ówczesny rozwój mieszkaniowy to zasługa zapomnianego Jana Trzeszcza. Regularnie w tej sprawie peregrynował do stolicy, bo decyzje zapadały tam, ale na rzecz tych, co dobrze - jakbyśmy dziś powiedzieli - „lobbowali”.

W tej mierze działania Trzeszcza czy posła Romanowskiego niczym się różniły od późniejszych lobbowani senatorki Danielak, posła Bilińskiego, posłanki Bukiewicz czy dzisiejszych staran wiceprezydenta Kaliszuka i posła Materny. - Co po nich pozostało lub pozostanie? - rozmawialiśmy sobie luźno z Tomkiem i doszliśmy do wniosku, że... pamięć ludzka jest nader ulotna. Bo kto dziś pamięta, że nie byłoby deptaka bez przewodniczącego Mamaka, że gdyby nie odważna decyzja prezydenta Ostregi - nie jeżdżilibyśmy dziś al. Konstytucji 3 Maja i Palmiarnia byłaby nadal „kurmikiem”? A czasy współczesne? Co pamiętamy o prezydencie Doganowskim? Czy pozostanie dla nas tylko symbolem - pierwszym prezydentem miasta w III RP? Ja zapamiętam, że uczynił ul. Kasprowicza, doprowadzając w efekcie do budowy pierwszej w mieście galerii handlowej „Meteoru”. A Masternak? Czy znamy tylko „rondo

Masternaka” - pierwsze rondo w mieście? Kto pamięta, że ci dwaj sfinalizowali też wielką inwestycję, jaką była oczyszczalnia ścieków? Że to dzięki nim przestaliśmy, jako miasto, zatrwać Odre?

A Listowski? To prezydentura bez fajerwerków, ale w trudnym czasie - gdy już kończyły się fundusze przedakcesyjne, a jeszcze nie było wielkich pieniędzy z członkostwa w Unii Europejskiej. Czym zapisał się w pamięci zielonogórzan? A jego następczyni - Ronowicz? Czy prócz Tomka ktoś pamięta, że zaczęła program budowy boisk szkolnych ze sztuczną nawierzchnią?

Mamak - deptak, Ostrega - aleja Konstytucji, Masternak - oczyszczalnia. Wielkie inwestycje zmieniające oblicze miasta. Do nich na pewno dołączy Kubicki. Jako budowniczy CRS i obwodnicy południowej (bo mało kto za kilka lat będzie pamiętał remonty wiaduktów, budowę pierwszego w mieście parkingu wielopoziomowego, centrum przesiadkowego, rewitalizację Winnego Wzgórza i Palmiarni, przebudowę Placu Stowiarńskiego, Doliny Gęśnika itp. - to nie ta kategoria.). Ale przede wszystkim zapamiętane mu zostanie połączenie miasta z gminą, które pchnęło wioski wokół Zielonej Góry na ścieżkę szybszego rozwoju. Sobkowiak, Mesza, Ziarnkowski, Stokowski, Niemiec, Maciejewicz, Stańczyk, Zalewski, Nasiadek, Mamak, Nieruchalski, Ostrega, Grzegorzewska, Błachowiak, Doganowski, Masternak, Listowski, Ronowicz, Kubicki - ludzie, dzięki którym nasze miasto się rozwijało i rozwija. Warto o nich pamiętać nie tylko przy okazji jubileuszu Zielonej Góry.

## LUDZIE

# Od zielonogórskiej „Sagi” do Greta zielarki

**Justyna Orzelska w ekranizacji „Nad Niemnem” z 1987 r., dziś Greta zielarka w serialu TVP „Korona Królów. Jagiellonowie” i... pracownik urzędu marszałkowskiego w Zielonej Górze. W której roli czuje się lepiej? Oczywiście aktorki.**

- To mój ukochany zawód - bez wahania odpowiada Iwona Katarzyna Pawlak, choć na pracę w urzędzie nie narzeka. Zafascynowana rolą zielarki Greta, którą dopiero co na oczach widzów skazano na tortury i topiono w nurtach Wisły, zdradza: - To nie były łatwe sceny.

Będą kolejne z „czarownicą”, więc urzędniczka na Podgórze wzięła urlop, by aktorka mogła pojawić się na planie. - Logistyka to podstawa mojego funkcjonowania, kamień z serca, że nie ma już komunikacji zastępczej do Zbąszynka - mówi.

Po trzech dekadach od premiery „Nad Niemnem” pani Iwona wciąż najbardziej kojarzona jest z udanym debiutem na dużym ekranie.

## Co się z panią działo?

- pytają czasem wielbicieli jej talentu, choć drobniejsze role zagrała i u Pasikowskiego w „Psach 2. Ostatniej krwi”, „Psach 3. W imię zasad” czy „Jacku Strongu” i Krauzego np. w „Nowy Jork, czwarta rano”, a dwie główne jako Lubka w polsko-białorusko-ukraińskiej koprodukcji „Siwa Legenda” i jako Dora Lebenthal w „Leśmianie”.

- Zawsze się śmieję, że nie miałam źle, bo Leśmian też miał się różnych zawodów - rzuca. Osiem lat pracowała w banku, teraz u lubuskiej marszałek, wcześniej podypłomowo ukończyła studia producenckie w Akademii Leona Koźmińskiego. Aktorstwo to zawód z gatunku „raz na wozie, raz pod wozem”, dlatego dawno temu postanowiła robić dwie rzeczy równoległe, zarabiać na chleb i spełniać się przed ka-



**Iwona Katarzyna Pawlak - urodziła się w Sulechowie, dzieciństwo i młodość spędziła w Zielonej Górze, do której wróciła po ponad 30 latach. Aktorka. Prywatnie od studiów w łódzkiej filmówce żona Jacka Pawlaka, aktora i reżysera. - Jesteśmy zawsze razem - mówi.**

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE I. K. PAWLAK



**Najbardziej znana z roli Justyny Orzelskiej**



**Ostatnio zielarka Greta na małym ekranie**

merą. Jak sama mówi, jest mistrzynią układania planów awaryjnych.

Do Zielonej Góry po latach wróciła „za mężem” (aktor i reżyser Jacek Pawlak) i jego nowym zawodowym wyzwaniem. - Nareszcie też rodziców nie odwiedzam już z doskoku - wyznaje.

Jest córką znanych w Winnym Grodzie matematyków, Teresy i Michała Kisielewiczów. - Mama też pięknie rysowała, śpiewała i tańczyła, tata (pierwszy rektor UZ - dop. el) grał na trąbce i pianinie. Pewnie po nich odziedziczyłam artystyczne pasje - zdradza. Młodziutka Kisielewiczówna ucząc się w zielonogórskim LO VII, jednocześnie śpiewała w chórze i występowała w teatrze tańca współczesnego „Saga”.

## Scena

- To czas spędzony w zespole pani Ani Maciejak nauczyłam dyscypliny, cztery razy w tygodniu czterogodzinne próby... Tam po raz

pierwszy zetknęłam się ze sceną. Potem łykałam bakcyla, biegając do Lubuskiego Teatru, po kilkanaście razy na każde przedstawienie, bo terminowali w nim studenci Zbigniewa Zapasiewicza z warszawskiej szkoły teatralnej. Powstały wtedy wyjątkowe spektakle - wspomina.

Na ukochaną scenę trafiła po latach, najpierw do Łodzi (tu wcześniej studiowała w szkole filmowej na jednym roku z Wojciechem Malajkatem, Cezarym Pazurą czy Piotrem Polkiem), potem do Teatru Nowego i Teatru Polskiego w Poznaniu, w Teatrze Rozmaitości w Warszawie zagrała z Jackiem Braciakiem, gościnnie wystąpiła w „Narodowym”. Ale wcześniej los zawiódł ją do Australii i Nowej Zelandii, gdzie zagrała w serialu TVNZ „Gloss” i Marvina Chomskiego „Braterstwo Róży” z Robertem Mitchumem, Peterem Strausem, Davidem Morse... tuza mi amerykańskiego kina.

- Rozmów z Mitchumem nie zapomnę - mówi. Opowiadała jej m.in. o prawdziwej Marilyn Monroe, żadnej seksbombie - blondynce, tylko inteligentnej kobiecie z dużym poczuciem humoru.

Czy żałuje może nie do końca spełnionej kariery aktorskiej?

- Mam takie nastawienie: co się nie udało teraz, kiedyś się uda - wyznaje. - O aktorstwie nie pozwala mi zapomnieć własna pasja, internetowa społeczność, która mi kibicuje i teraz dodatkowo fantastyczna praca na planie „Jagiellonów”. Po prostu wiem, czuję, że to nie koniec mojej aktorskiej przygody. (el)

## KONCERTY

Niby  
zwyczajne  
„pa, pa, pa”

**Dźwięki dętych instrumentów usłyszymy w Zatoniu, Starym Kisielinie, Przylepie i w centrum miasta na scenie letniej przed filharmonią. „Zastalowcy” otworzyli kolejny sezon.**

Pogoda wymarzona, wracają więc koncerty promenadowe! Na razie te, zapowiadane przez Orkiestrę Dętą „Zastal”. Pierwszy z tegorocznego cyklu odbył się w mi-

niony weekend, w urokliwej scenerii parku pałacowego w Zatoniu. To był ich pierwszy w ogóle, ale nie ostatni w tym sezonie, koncert plenerowy w dzielnicy Nowe Miasto. Do Zatonia wrócić jeszcze w czerwcu, tuż po nocy świętojańskiej, z koncertem „Na przywitanie lata”, a trąbki, saksofony, flety i klarnety usłyszymy w czerwcu również w otoczeniu parkowej zieleni w Starym Kisielinie i Przylepie.

Dzięki dofinansowaniu koncertów plenerowych z miejskiej kasy muzykę graną na instrumentach dętych usłyszymy w tym sezo-

nie wiele razy. Tylko na scenie letniej na placu Powstańców Wielkopolskich zastalowska orkiestra, m.in. w ramach Lata Muz Wszelakich, zagra jeszcze pięć razy. Jeszcze, bo „Zastalowców” przed budynkiem Filharmonii Zielonogórskiej usłyszeliśmy już w Święto Narodowe Trzeciego Maja. Sezon zamkną „pod gwiazdami”, czyli w Planetarium Wenus, ale to dopiero we wrześniu - „Na przywitanie jesieni”.

Legendarnej, najstarszej orkiestrze dętej w powojennej Zielonej Górze w lipcu tego roku stuknie już 76 lat, ale instrumentów nie składa, wręcz przeciwnie. Na-

rodziła się jako orkiestra 18-osobowa, dziś ma 40 muzyków, którzy od lat ćwiczą w tej samej sali, w budynku położonym w historycznej części dawnego Zastalu. Najmłodszy z nich - Wojtuś, który gra na trąbce - ma 10 lat, najstarszy Zdzisław Jackowski, również trębacz, ma lat 80. Koncerty promenadowe od maja do września orkiestra gra regularnie od 11 lat.

Dat i miejsc tegorocznych występów plenerowych szukajcie na fanpage’u: [www.facebook.com/orkiestradezastal](http://www.facebook.com/orkiestradezastal).

(el)

## PREZYDENT MIASTA ZIELONA GÓRA

zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r.  
o gospodarce nieruchomościami  
(Dz. U. z 2021 r. poz. 1899 z późn.zm.)

## INFORMUJE

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórzej 22 (piętro III, VII i VIII) i przy ul. Generała Jarosława Dąbrowskiego 41 (piętro II) zostały wywieszone wykazy nieruchomości zabudowanych i niezabudowanych oraz lokali stanowiących własność Gminy Zielona Góra o statusie miejskim oraz Skarbu Państwa, przeznaczonych do zbycia, do oddania w użytkowanie wieczyste, użytkowanie, użyczenie, najem lub dzierżawę w drodze przetargu oraz w drodze bezprzetargowej.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Departamencie Rozwoju Miasta Urzędu Miasta Zielona Góra lub pod nr. telefonów: (+48) 68 45 64 512, (+48) 68 45 64 302, (+48) 68 47 55 655 i (+48) 68 47 55 688

KOSZYKÓWKA

# Enea Zastal BC jest już na wakacjach

**Zielonogórcy koszykarze nie zagrają w fazie play-off.** Ostatni raz taka sytuacja zdarzyła się w pierwszym po powrocie do ekstraklasy sezonie 2010/11. W finalnym meczu rundy zasadniczej Zastal przegrał w środę z Legią w Warszawie 81:87. W sobotę o 16.00 w hali CRS pożegnanie z tegoroczną drużyną. Zawodnicy zmierzają się m.in. w pokazowym meczu z kibicami.

Sytuacja była bardzo jasna. Wygrana w stolicy przywróciła zielonogórczan do ósemki, tym samym dałaby fazę play-off. Zastal z Legią bił się dzielnie, mimo że bez Przemysława Żołnierewicza i Sebastiana Kowalczyka, ale do zwycięstwa to nie wystarczyło. Obu graczy zabrakło też we wcześniejszym meczu w hali CRS ze Śląskiem Wrocław, w sobotę. W starciu z mistrzem początek też był obiecujący, ale im dalej było w las, tym więcej atutów i sił zachowywali rywale. Tym samym na finalnej prostej Zastal przegrał cztery z pięciu ostatnich spotkań.

- Wydaje mi się, że byliśmy najmłodszym zespołem w lidze i sezon mieliśmy naprawdę bardzo udany. Nikt nie przewidywał, że będziemy tak dobrze grać i tak zespołowo - mówił po meczu

w Warszawie Szymon Wójcik. Faktycznie, do fazy play-off nie wszedł zespół, który średnio notował największą asystę w lidze - 20,8, który do ostatniej kolejki rundy zasadniczej przewodził też w klasyfikacji średnich zdobytych punktów. Po ostatnim meczu ta liczba nieco spadła - 85,4 pkt. na mecz, rzutem na taśmę zielonogórczan wyprzedziły zespoły ze Szczecina i Ostrowa Wlkp. Zastal był też najlepszą drużyną pod względem liczby przechwyty - 8,6.

Najważniejsza liczba to jednak dziewięć. Na tym miejscu podopieczni trenera Olivera Vidina zakończyli sezon, wygrywając 16 meczów i przegrywając 14. Jak ciekawy był tegoroczny sezon zasadniczy Energa Basket Ligi niech świadczy fakt, że trzy ekipy przed Zastalem, które zagrają o medale, mia-



**Dušan Kutlešić (przy piłce) wraz z kolegami zagrał ostatni mecz w tym sezonie w Warszawie**

ły bilans 17-14, a na ósmym miejscu - kosztem zielonogórczan - uplasował się Trefl Sopot Żana Tabaka. Gdyby Zastal wygrał w Warszawie, to właśnie naszpikowa-

nej gwiazdami, ale też znaczonej kontuzjami ekipy znad morza nie byłoby w ósemce.

Z zielonogórską ekipą na przestrzeni całego sezo-

nu nie sposób było się nudzić. Drużyna potrafiła wygrać we wspomnianym Sopocie, grając w... siedmiu, a kilkanaście dni wcześniej przegrać w hali CRS z Eneą Abramczyk Astorią Bydgoszcz, czyli drużyną, która na finiszu zajęła ostatnie miejsce w EBL i żegna się z elitą. Wielu kibiców właśnie tego starcia żałuje najbardziej, ale wcześniej też Zastal wypuścił z rąk Kinga Szczecin. 15 sekund przed końcem było +3, a po akcji 3+1 Tony'ego Meiera skończyło się -1.

- Kilka meczów boli - przyznał O. Vidin. Podsumowania to jedno, ale jeszcze ważniejsze są pytania o przyszłość. - Największym zwycięstwem będzie to, że Zastal następnym sezonem będzie grał w ekstraklasie. Zobaczymy na jakich warunkach i o jakie cele - dodał trener. (mk)

TENIS STOŁOWY

## Świetny ZKS

**Pięć medali (trzy złote i dwa srebrne) zdobyli podczas Drużynowych i Indywidualnych Mistrzostw Polski Juniorów przedstawiciele Zielonogórskiego Klubu Sportowego - gospodarze imprezy w Drzonkowie.**

W rywalizacji drużynowej mężczyzn zielonogórcy juniorzy kroczyli od zwycięstwa do zwycięstwa, pokonując w finale Dojlidy Białystok 3:1. Juniorki ZKS-u zakończyły zmagania na miejscach 9-12. Po złoto sięgnął indywidualnie Mateusz Zalewski. Zielonogórczanin w finale pokonał Alana Kulczyckiego z Gorzovii Gorzów Wlkp. 4:0. W finale gry deblowej gospodarze, którzy bronili tytułu - M. Zalewski/Mateusz Żelengowski - przegrali z parą Michał Gawlas (Bogoria Grodzisk Maz.)/Patrik Bielecki (ZKS) 1:3. Niespodziankę sprawił w mikstach duet M. Zalewski/Anna Kubiak. Zielonogórczanin byli o krok od złotych medali, przegrywając ostatecznie 2:3 z parą Dawid Michna/Wiktoria Wróbel. Reprezentacja ZKS: M. Zalewski, M. Żelengowski, P. Bielecki, Krzysztof Michno, Dominik Soliño, A. Kubiak, Iza Matros, Oliwia Osiańska. (mk)

PIŁKA NOŻNA

## Czeka ich jeszcze dużo pracy

**W kolejnym spotkaniu w zielonogórskiej klasie okręgowej Drzonkowie Racula przegrała z Tęczą Homanit Krosno Odrzańskie 0:1 (0:0).**

Tęcza to do niedawna jeden z faworytów do awansu. Ostatecznie, po słabszych występach, straciła szansę, by wrócić do czwartej ligi, ale nadal pozosta-

je ekipą z czołówki. Drzonkowie, którą przed kilkoma tygodniami objął doświadczony trener Andrzej Michalski, praktycznie musi się już oswoić z tym, że jesienią będzie grać w klasie A. Wydawało się, że Tęcza wygra bez problemów, ale młody zespół gospodarzy postawił się doświadczonemu przeciwnikowi i Tęcza wygrała minimalnie. Choć biorąc pod uwagę to, że nie wykorzystała rzutu karnego obronionego przez bramkarza Drzonkowie, chyba zasłużyła.

Trener Michalski tak podsumował spotkanie: -

Pewnie, że mogliśmy coś tutaj ugrać, podobnie jak przed tygodniem w Szprotawie - powiedział. - Walczyliśmy ambitnie, bo tyle możemy. To są w większości juniorzy, którzy dopiero wchodzi do seniorskiej piłki. Gdzie im do doświadczonych zawodników Tęczy?! Nie wiem, czy zostaną dłużej z tym zespołem. Czeka go sporo pracy. Jeśli jednak piłkarze nie będą chodzić na treningi i będą podchodzić na luzie do tego, co robią, niewiele da się zrobić. Nie miałem dziś na przykład zawodnika, który nie powiedział mi o nieobecności

i mogę tylko przypuszczać, że wybrał majówkę zamiast meczu. Jeśli zarząd dooptuje do tej ekipy dwóch, trzech doświadczonych zawodników, a pozostali zdecydują się na ciężką, solidną pracę, będzie można pomyśleć o jakiejś solidnej perspektywie. Cóż, bez ambicji, walki i właściwego podejścia się nie ujedzie. Taką jest prawda.

Tyle trener Michalski. Drzonkowie z 16 punktami zajmuje 14. pozycję i jest w strefie spadkowej. W kolejnym meczu w sobotę zagra z Victorią w Szcząncu. (af)



**Andrzej Michalski objął zespół po Krzysztofie Nykielu**

FOT. ANDRZEJ FLÜGEL

SNOOKER

## Trzy razy Mati!

Mateusz Baranowski, zielonogórczanin na co dzień mieszkający i trenujący w Warszawie, został potrójnym mistrzem Polski. W Lwówku Śląskim rozgrywano maraton snookerowo-bilardowy: Drużynowe Mistrzostwa Polski, mistrzostwa kraju w bilardzie angielskim i na sześciu czerwonych. W drużynie Baranowski triumfował z Michałem Kotlikiem, pozostałe rywalizacje wygrał indywidualnie. Warto dodać, że brązowe medale w drużynie zdobyli pary, w których znaleźli się zielonogórczanin: Daniel Holoyda/Marcin Nitschke i Jakub Chromy/Antoni Kowalski. Ten ostatni sięgnął też po brąz w odmianie na sześciu czerwonych. (mk)

## MOIM ZDANIEM

Andrzej Flügel

### Niepewność

Tak jak się spodziewałem. Enea Zastal BC nie dał rady wygrać z Legią w Warszawie i musiał zadowolić się dziewiątym miejscem. Ale czy mając w dwóch ostatnich meczach za rywala Śląsk i Legię, grając bez dwóch zawodników, w tym bez swego bezapelacyjnego lidera, można było oczekiwać sukcesu w tych spotkaniach? Chyba nie. Człkawką odbiła nam się porażka u siebie ze spadkowiczem Astorią Bydgoszcz, ale też przegrany (a wydawało się, że już wygrany) mecz w hali CRS z Kingiem. Jednego zwycięstwa zabrakło. Szkoda, bo udział w play-offach byłby wieniec na torcie, wartością dodaną. Nie ma się jednak czego wstydić. Zespół, jak na swoje możliwości, zagrał fajny sezon. Przyjemnie, poza kilkoma wyjątkami, patrzyło się na grę. Dlaczego, mimo pozytywnych opinii i zadowolenia z postawy, panuje wśród kibiców pewien niepokój? Otóż od pewnego czasu słychać, że szefostwo PLK chce przed następnym sezonem zaostriżyć wymogi licencyjne. Zespoły, które mają zaległości



z opłatami stałymi, przede wszystkim wobec graczy, jeśli ich nie uregulują, nie otrzymają licencji. Choć oficjalnie tego nie wiemy, w zakończonym właśnie dla nas sezonie co pewien czas objawiał się były zawodnik albo trener, który zgłaszał takie zaległości i wspominał, że dłużej nie będzie czekał. Pytałem o to przed ostatnim meczem właściciela klubu. Ten stwierdził, że wszystko jest pod kontrolą i nie ma obaw, aby coś się nagle zawałilo.

Inna sprawa, że zielonogórskiemu klubowi, który pewnie też przyczynił się do niezbyt dobrych opinii w światku koszykarskim, cały czas dorabia się głębie. Celuje w tym pewien portal, który niemal w każdym wydaniu serwuje pod tytułami obliczonymi na zwiększoną „klikalność” sensacyjne informacje o kłopotach klubu, oparte przeważnie o „anonimowych informatorów”. Tak więc mimo fajnego sezonu kibice są rozdarci, jest niepewność, bo tak naprawdę nie wiedzą, jaki jest stan klubu, który tak gorąco popierają i któremu od lat kibicują. Czy klub wychodzi na prostą, spłaca zaległości i za kilka miesięcy znów spotkamy się w hali CRS, czy też mimo pozorów normalności i zapewnień, że jest OK, w rzeczywistości wszystko trzeszczy, wali się i zaraz padnie? Chciałbym to, jako wieloletni kibic i dziennikarz

od zawsze wspierający zielonogórską koszykówkę i przeżywający wraz z nią fajne i trudne chwile, po prostu i bez ściemniania wiedzieć.

Piłkarze zielonogórskiej Lechii wyspecjalizowali się tej wiosny w remisach i łapaniu czerwonych kartek. W ostatnim meczu z MKS-em w Kluczborku zaliczyli aż dwie. W tym układzie nawet nie ma co marudzić, że od dawna nie zwyciężyli, bo jeśli od 50. minuty grali w dziesiątkę, a w doliczonym czasie w dziewiątkę, to trzeba się cieszyć z tego punktu. Teraz przed Lechią mecz w Bytomiu z liderem Polonią i już się boję, czy prawem serii tam też ktoś z naszych nie powędruje wcześniej do szatni. Choć i w pełnym składzie może być bardzo ciężko cokolwiek ugrać, szczególnie biorąc pod uwagę to, jak wyglądamy wiosną.

O innej czerwonej kartce było ostatnio głośno w futbolowym światku. Tej, którą zobaczyła Legia w finale Pucharu Polski już w szóstej minucie. Oczywiście cieszyłem się, że klub, któremu kibicując od pół wieku poradził sobie w dziesiątkę i trochę utarł nosa Rakowowi i jego trenerowi, który z fajnego gościa zachwycającego podejściem do pracy, pomysłem i wynikami stał się ostatnio futbolową wyrocznią. Moją radość osłabiła jednak zadyma po meczu i bokserskie ciosy zadawane przez jednego z zawodników Legii, jakieś kopniaki wymierzone sobie nawzajem, złośliwości i awantury. A miało być tak pięknie!

## ŻUŻEL

# Jako jedyni niepokonani w I lidze

**Maszyna pod nazwą Enea Falubaz cały czas na zwycięskim kursie na zapleczu PGE Ekstraligi. W minioną niedzielę zielonogórzanie pokonali w hicie I ligi Abramczyk Polonię Bydgoszcz 50:40. W ten weekend wyprawa do Bawarii.**

Jeśli spotkania w Rybniku i w Gdańsku w nomenklaturze studenckiej miały status kartkówki, to mecz z bydgoszczanami spokojnie można było nazwać mianem kolokwium. Zielonogórzanie mierzyli się z rywalem, który znów ma aspiracje sięgające awansu, do tego po raz pierwszy w tym sezonie areną zmagania był obiekt przy W69. - Ja w swojej edukacji nie dożyłem kolokwium, ale chyba można tak powiedzieć - uśmiechał się po spotkaniu Krzysztof Buczkowski, nowy rekordzista toru w Zielonej Górze. A tor po zmianach związanych m.in. z odwodnieniem liniowym mierzy obecnie 344 metry i rekordy piszą się tu od nowa. - Mecz był dość stresujący, ale poradziliśmy sobie i na dzisiaj jest dobrze - dodał „Buczek”.

Zielonogórzanie cały czas jadą bez zawodników na pozycji U-24. Stąd niezbędna



**Przemysław Pawlicki i Rasmus Jensen mkną po komplet punktów w meczu z Polonią**

FOT. MARCIN KRZYWICKI

jest wyśmienita dyspozycja całej czwórki seniorów.

O tym, że tak jest, świadczą średnie biegowe. W czoło-

wej siódemce I ligi pod względem średnich są czterej seniorzy. Najskuteczniejszym zawodnikiem zaplecza elity jest Przemysław Pawlicki, trzecią średnią ma K. Buczkowski, piątą Rasmus Jensen, siódmą Rohan Tungate.

- Jesteśmy mocną drużyną. Jedziemy w osłabionym składzie, a jednak wygrywamy mecze. Tylko się cieszyć i kontynuować to do końca sezonu - ocenił P. Pawlicki. - Czekamy z utęsknieniem na Luke'a Beckera, bo chyba on wyzdrowieje jako pierwszy. Juniorzy robią, co mogą i starają się. Jesteśmy monolitem - dodał K. Buczkowski. Znacznie więcej młodzieżowego wsparcia pochodzi od Michała Curzytka. Wypożyczony z Wrocławia junior jest w stanie rozstrzygać na swoich korzyść biegi młodzieżowe, a także urywać punkty w konfrontacjach z seniorami. O drugim juniorze, Dawi-

dzie Rempale, nie można tego samego napisać. Mecz z Polonią z perspektywy trybun obserwował Maksym Borowiak, który w poprzednim sezonie zjednął sobie sympatię kibiców, gdy trafił do Zielonej Góry na zasadzie wypożyczenia z Fogo Unii Leszno.

W niedzielę, 7 maja, o 14.00 zielonogórzanie zmierzają się w Niemczech z Trans MF Landshut Devils. Rywal ma na koncie komplet trzech porażek. Niemcy ulegali kolejno w Poznaniu z ebebe PSŻ-em 42:48, u siebie z Arged Malesą Ostrów Wlkp. 38:52 i ostatnio w Łodzi z H. Skrzydlewska Orłem 40:50. Przed rokiem w Niemczech były „ciężary”, ale zwycięskie dla zielonogórzanie. Falubaz wygrał 48:42. W tym sezonie każdy inny wynik niż wygrana żółto-biało-zielonych, zwłaszcza po takim otwarciu sezonu, miałaby status sensacji.

(mk)

## Weekend kibica

### ŻUŻEL

• **niedziela, 7 maja:** 5. kolejka I ligi, Trans MF Landshut Devils - Enea Falubaz Zielona Góra, 14.00

### PIŁKA NOŻNA

• **sobota, 6 maja:** 27. kolejka III ligi, Polonia Bytom - Lechia Zielona Góra, 17.00; 27. kolejka Jako IV ligi, Pogoń Świebodzin - Lechia II Zielona Góra, 16.00; 24. kolejka Jako klasy okręgowej, Victoria Szczaniec - Drzonkownianka Racula, 16.00; Zorza Ochla - Iskra Małomice, 17.30; 20. kolejka Klasy A, TKKF Chynowianka-Francepol Zielona Góra - Zryw Rzeczyca, 15.00; Sparta Łężyca - Sparta Mierków, 15.00; Ikar Zawada - Orzeł Szlichtyngowa, 17.30

• **niedziela, 7 maja:** 13. kolejka Klasy B, TS Przylep - Klon Babimost, 16.00

### PIŁKA RĘCZNA

• **sobota, 6 maja:** 24. kolejka I ligi, PKM Zachód AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego - TS ZEW Świebodzin, 17.00, hala UZ przy ul. prof. Szafrana

(mk)

## PIŁKA RĘCZNA

### Derby na poprawę humoru

**To będzie jeden z najsłabszych sezonów PKM-u Zachód AZS-u Uniwersytetu Zielonogórskiego od lat. Nie zmienia tego nawet zwycięstwa w trzech ostatnich meczach pierwszoligowego sezonu.**

W sobotę, 6 maja, akademicy zmierzają się w lubuskich derbach z ZEW-em Świebodzin. I to rywal zza między będzie miał status faworyta, bo regularnie punktuje, a w tabeli plasuje się na trzecim miejscu.

Zielonogórzanie systematycznie osuwają się w pierwszoligowej hierarchii. Rundę rewanżową można określić mianem fatalnej. Zespół Ireneusza Łuczaka po raz ostatni wygrał... 11 lutego w domowym meczu z SKPR-em Świdnica. Od tego czasu akademicy przegrali siedem spotkań z rzędu. W tabeli są na 10. miejscu z bilansem 10 zwycięstw i 13 porażek. ZEW w tym czasie tylko raz musiał uznać wyższość rywali.

- Nie tak to miało wyglądać. Popadliśmy w jakiś dziwny marazm, z którego nie możemy się wydostać. I tak naprawdę ciężko coś powiedzieć, bo przegrywamy mecze czasami w niewy-

tłumaczalny, prosty sposób - mówi Aleksander Osajda, bramkarz akademików. Niemoc boiskowa to jedno, drugie to niemoc w postawieniu diagnozy, co się dzieje z AZS-em. Ta trwa już kilka miesięcy. Zespół, który miał walczyć o czołowe miejsca w I lidze, a w najlepszym wypadku włączyć się nawet do walki o awans do ligi centralnej, kolejny raz marzenia musi odkładać na przyszły rok. Ewentualny sukces w meczu z ZEW-em w tabeli zmieni już niewiele, ale poprawi na pewno morale zespołu na finiszu ligi. Początek sobotnich derbów w hali UZ przy ul. prof. Szafrana o 17.00. (mk)



**Oba zespoły w Zielonej Górze ostatni raz grały ze sobą we wrześniu w ramach pucharu Polski. Zacięte spotkanie 30:28 wygrał AZS. Rzuca Alan Młynkowiak.**

FOT. TOMASZ OSTROWSKI/AZS UZ



**Nexbau Bowlers Zielona Góra, stojąc od prawej: Artur Wachowalek, Roger Grubecki, Grzegorz Szatkowski, Sylwester Izdebski, Artur Kokornaczyk**

## KRĘGLE

### Najważniejsze jest wyczucie

**Nexbau Bowlers Zielona Góra - tak nazywa się drużyna, która właśnie wywalczyła awans do II ligi. - Marzy nam się awans do I ligi - mówi Grzegorz Szatkowski, jeden z zawodników.**

Grają od dekady, ale drużynę rywalizującą w lidze złożyli dwa lata temu. - Przez ten czas mocno się zżyliśmy - podkreśla G. Szatkowski.

W Polsce, jeśli chodzi o kręgle, jest ekstraklasa,

I i II liga, ale też ligi regionalne. I to z tego wojewódzkiego szczebla na trzeci poziom rozgrywkowy ligi centralnej awansowali niedawno zielonogórzanie. Awans był już o krok w poprzednim sezonie, ale na przeszkodzie stanęły problemy kadrowe. Droga do II ligi wiodła przez turnieje w Opolu, Łodzi i Zielonej Górze. Finałowe rozgrywki w domu ułożyły się po myśli gospodarzy. - Celem było drugie miejsce, które też dawało awans, ale gdy już wiedzieliśmy, że mamy je zagwarantowane, nerwy puściły i z rozpędu wygraliśmy ligę - cieszy się G. Szatkowski.

Drużyny składają się z czterech zawodników, którzy muszą grać, kadrowe ubytki to utrata szans na korzystny wynik. - Gramy pojedynki, pierwszy zawodnik gra na pierwszego itd. Za zwycięstwo dostaje się punkty, które się sumuje na koniec meczu - tłumaczy zawodnik zielonogórskiej drużyny. By grać w lidze, trzeba trenować minimum dwa razy w tygodniu. - Najważniejszy jest timing, podejście do linii przed wyrzutem i wyrzut. Cwiczymy kroki, które pozwalają rozpedzić kulę i wyrzut - wyjaśnia.

To nie jest towarzyskie „kulanie” na imprezie integracyjnej. Tu w grę wchodzi najdrobniejsze detale, a nasz rozmówca brzmi jak... żuźlowiec, który rozprawia na temat warunków torowych. - My mamy podane, jakie jest smarowanie. Na podstawie tych informacji dopasowujemy sprzęt. Każdy ma po kilkanaście kul, one są na różne smarowania i różne warunki na torze - dodaje G. Szatkowski. Chciałby, żeby w nowym sezonie drużyna powalczyła o awans do I ligi. - Czujemy się na tyle dobrze, że mamy bardzo duże szanse na awans - kończy.

(mk)



Albert Buchholz był również właścicielem winnic. Do niego należała kaplica maryjna (wówczas nie pełniła funkcji religijnych).  
ZE ZBIORÓW BIBLIOTEKI UZ



Dostawa importowanego wina do wytwórni koniaków Alberta Buchholza przy dzisiejszej ul. Jedności. Tu nadal produkowane są alkohole.  
ZE ZBIORÓW MUZEUM ZIEMI LUBUSKIEJ

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 502 (1.091)

# Pomnikowe drzewa dla Alberta, Georga i Friedricha?

**- Skoro w tym miejscu wkrótce stanie pomnik Winiarki Emmy, to pomnikowym drzewom wokół niej nadajmy imiona dawnych, zasłużonych zielonogórczyków - radny Mariusz Rosik zaskoczył chyba wszystkich. Chodzi o skwer u zbiegu al. Niepodległości i ul. Chrobrego. Rosną na nim piękne: dąb, buk i kasztanowiec.**

- Czyżniewski! Rozumiem, że oprócz imion, które wymieniasz w tytule, drzewa będą miały również nazwiska bohaterów? - moja żona lubi, gdy sprawy są przedstawiane bardzo precyzyjnie. Choć, moim zdaniem, w sprawie mycia patelni przesadza z tą dokładnością.

## Nagła zmiana

Podczas zeszytygodniowej sesji rady miasta debatowano nad nazwami trzech pomników przyrody: dębu Theodora Schube, buku Władysława Szafera oraz kasztanowca Władysława Strojny. Radny Mariusz Rosik, który z zawodu jest leśniczym, przedstawił jednak inną propozycję.

- Jestem za tym, aby w mieście było jak najwięcej pomników przyrody. Pomysłodawcy chcieli stworzyć tzw. skwer przyrodników. Ale w związku z tym, że wkrótce stanie tam pomnik Winiarki Emmy, może warto upamiętnić zasłużonych mieszkanców dawnego Grünbergu, nadając drzewom imiona Georga Beuchelta, Wilhelma Förstera oraz Alberta Buchholza. Zamiast

skweru przyrodników byłby skwer historyczny - przekonywał radny Rosik.

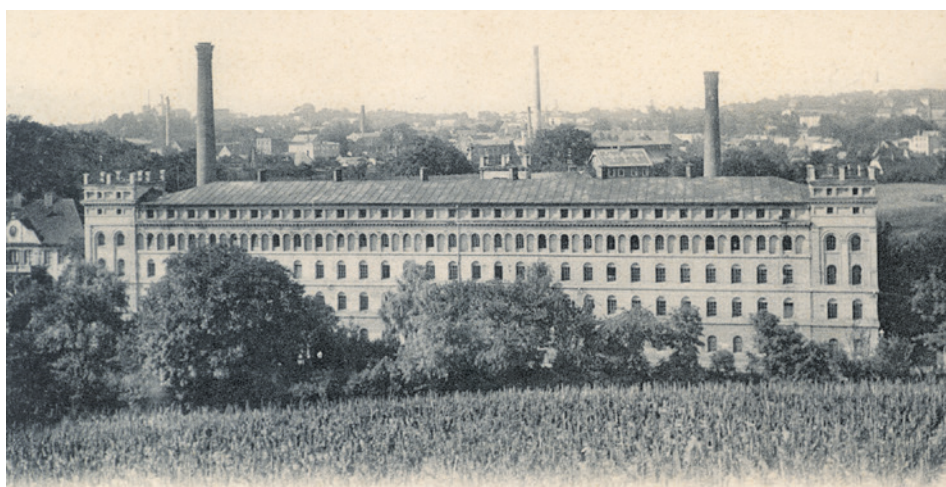
Pomysł od razu podchwycił prezydent Janusz Kubicki. - Nie ma co się wstydzić przedwojennej historii miasta. Warto ją szanować. Znajdziemy również miejsce dla wymienionych biologów - zaznaczył.

Ostatecznie uchwała została zdjęta z porządku obrad, by dać radnym czas na przemyślenie sprawy.

## Symboliczne postaci

Kim były osoby zaproponowane przez M. Rosika?

Najmniej znany i najbardziej tajemniczy jest Albert Buchholz. Nie pochodził z naszego miasta i nie wiemy, kiedy dokładnie do niego przyjechał. W 1860 r. założył firmę w jej nazwie używając swojego nazwiska. Nie wiadomo, gdzie początkowo funkcjonowała. Nazwisko Buchholz w księdze katastralnej pojawia się w 1879 r. - zostaje odnotowany jako właściciel obiektów przy dzisiejszej ul. Jedności. To tutaj zaczyna stawiać nowoczesną wytwórnię koniaków, z biegiem lat największą



Nieistniejące zabudowania fabryczne Försterów przy ul. Wrocławskiej. Dzisiaj w tym miejscu stoi galeria Focus Mall.  
ZE ZBIORÓW TOMASZA CZYŻNIEWSKIEGO

w mieście i tuż przed I wojną światową jedną z większych w Niemczech. Albert Buchholz zmarł w wieku 59 lat, w lutym 1888 r. Jednak winiaki z jego nazwiskiem produkowano przy ul. Jedności jeszcze ponad pół wieku. Po wojnie w jego wytwórni nadal wytwarzano alkohole - pod marką Polmosu, a teraz Wyborowej. To jedyna firma w mieście, która zajmuje się nieprzerwanie taką produkcją.

## Pan od mostów i wagonów

Inżynier Georg Beuchelt również nazwał swoją firmę własnym nazwiskiem - Beuchelt & Co. To powojenny Zastal. Beuchelt również nie pochodził z Zielonej Góry. Przyjechał tutaj w 1874 r. do pracy w niewielkim zakładzie przemysłu metalowego. W 1876 r. wykupił go wraz ze współnikiem i stworzył największą fabrykę w mieście. Specjalizował się w budowie konstrukcji stalowych i wagonów.

W praktyce opanował budowę większości mostów na Odrze i jej dopływach. Narodził się gigant na skalę ogólnoniemiecką, a nawet europejską. Przebył drogę z przysłowiowego garażu do wielkiego zakładu, opierając się na własnych rozwiązaniach i dobrym wykonawstwie. Był najwybitniejszym przemysłowcem epoki. Został po nim m.in. Zastal i kościół pw. Naj-

świętszego Zbawiciela, który ufundował, robiąc zapisy w testamencie. Beuchelt zmarł w 1913 r. Miał 61 lat.

## Kupcy i przemysłowcy

Beuchelt nie trafiłby do naszego miasta gdyby nie rodzina Försterów - ściągnęła do nas firmę, która go potem zatrudniła. Försterowie zaliczali się do największych bogaczy w mieście. To im zawdzięczamy powstanie m.in. wielkiej fabryki włókienniczej przy ul. Wrocławskiej, której następcą była powojenna Polska Wełna. Najwybitniejszym przedstawicielem rodziny był Friedrich Förster senior (1804-1873), którego uważa się za pomysłodawcę wybudowania Wieży Braniborskiej. To on był współwłaścicielem winiarni przy ul. Moniuszki. Rzutkiem przedsięwzięciem był również jego syn Friedrich junior. Niestety, zbyt rzutkiem - przeinwestował i doprowadził rodzinę do bankructwa.

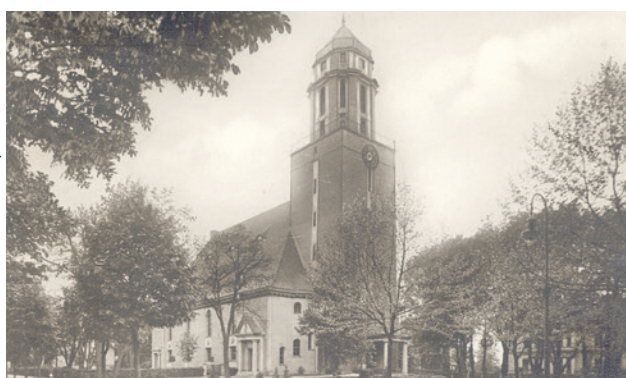
Tomasz Czyżniewski

## Codziennie nowe opowieści i zdjęcia:

➔ [Fb.com/czyzniewski.tomasz](https://fb.com/czyzniewski.tomasz)



Dom Försterów przy ul. Jedności - tam zatrzymywały się koronowane głowy  
ZE ZBIORÓW MUZEUM ZIEMI LUBUSKIEJ



Kościół pw. Najświętszego Zbawiciela powstał dzięki zapisowi w testamencie Georga Beuchelta  
ZE ZBIORÓW MUZEUM ZIEMI LUBUSKIEJ



Friedrich Förster był jednym z inicjatorów wybudowania Wieży Braniborskiej  
ZE ZBIORÓW SŁAWOMIRA ROKOWICZA